

Dobre czy właściwe?

Autor: Piotr Gąsiorowski



Czy istnieje jakaś uniwersalna metoda, zasada, którą da się zastosować w procesie podejmowania decyzji? Czy jest norma, która sprawi, że zawsze będziemy wiedzieli, co wybrać?

"Gdyby złodziej wyglądał jak złodziej, to nic by nie ukradł" - mawiała moja babcia. Gdy słuchałem tych słów, nie zastanawiałem się nad ich znaczeniem, jednak z biegiem czasu odkrywałem, że zawierają one wyjątkową prawdę i warto zastanowić się nad ich znaczeniem. Powiedzenie to kryje w sobie dylemat, który towarzyszy człowiekowi przez całe jego życie. Dylemat szczególnie ważny i istotny wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia ze zmieniającą się rzeczywistością. Zmiany kulturowe, społeczne, ekonomiczne, polityczne stawiają społeczeństwa przed nowymi wyzwaniami i stwarzając nowe możliwości, wymagają podejmowania kolejnych decyzji. Zwiększona podaż, praktycznie w każdym aspekcie życia społecznego, niesie z sobą konieczność podjęcia decyzji, określenia swoich oczekiwań, zainteresowań i możliwości. I choć jak mawia mój przyjaciel - ci z nas, których można zaliczyć do młodzieży wcześniej urodzonej pamiętają czasy, gdy wybór nie nastroczał żadnych kłopotów, bo... nie było z czego wybierać, to szczęśliwie mamy to już za sobą i mam nadzieję, że bezpowrotnie.

Cytowane na wstępie powiedzenie nie nawiązywało do zapelnionych półek sklepowych i zwiększonej ilości artykułów. Dotyczy znacznie ważniejszej kwestii.

Życie ludzkie, mimo iż zależne od sytuacji i okoliczności, w jakich się znajdujemy, przede wszystkim jest zależne od decyzji, jakie podejmujemy każdego dnia. Decyzji, których natura bardzo często nie jest oczywista. Analogicznie do przesłania cytatu mojej babci, gdybyśmy znali konsekwencje danej decyzji czy działania, nie popełnilibyśmy wielu błędów.

Dylemat wyboru mniejszego zła jest powszechnie znany i choć to nie miejsce i czas na debatę nad słusznością takiego założenia, to może w obliczu toczących się wojen warto by było...

Każdy z nas znajdzie się w sytuacji, w której nie będzie wiedział, co wybrać, jaką podjąć decyzję. Gdyby był to wybór pomiędzy dobrem a złem, to nie nastroczałby kłopotów. Mimo, że mamy do czynienia z kryzysem wartości, to nie spotkałem człowieka, który świadomie opowiadałby się po stronie zdrady, kłamstwa, oszczerstwa czy zbrodni. W większości opowiadamy się po stronie wierności, prawdy, uczciwości i życia.

Nie na tym zazwyczaj polegają nasze wybory. Wokół nas pojawia się tak wiele dobrych inicjatyw i propozycji. Pytanie brzmi, w którą z nich się zaangażować? Jakże trudno wybierać pomiędzy wspieraniem niemowląt z wadami serca, a osób chorych na raka, kiedy nasze zasoby są ograniczone. Czy istnieje jakaś uniwersalna metoda, zasada, którą da się zastosować w procesie podejmowania decyzji? Czy jest norma, która sprawi, że zawsze będziemy wiedzieli, co wybrać? Wydaje się, że istnieje mnóstwo źródeł, które zawierają propozycje takich norm, zasad

ułatwiających proces decyzyjny: podręczniki dla zarządzających lub liderów, czasopisma dla ludzi biznesu, opracowania teoretyków rozwoju biznesu. Wszystkie one są publikacjami, które powinny omawiany temat jakoś interpretować, analizować, sugerować rozwiązania i pomagać wyciągać wnioski. Wszystkie one są jednak bardzo relatywne, zależne od okoliczności i uwarunkowań, a my chcemy rozwiązania wszechstronnego, propozycji, która pomogłaby zarówno tym z nas, którzy są w biznesie jak i przeciętnym zjadaczom chleba.

Proponuję zatem sięgnąć do źródła nie tylko uniwersalnego, ale również dostępnego dla wszystkich ludzi, bez względu na ich społeczny status. Źródła, które może nie jest najmodniejsze i nie zajmuje się sensacjami z życia 100 najbogatszych Polaków, jednak zawiera prawdy obiektywne i takowe rozwiązania. Tym źródłem jest Biblia.

Apostoł Paweł, który bynajmniej nie jest wzorem biznesmena, żył w zgodzie z tym, co głosił. Zmagał się również z dylematami wyboru, podejmowania właściwych decyzji. Jako oddany misjonarz podróżujący po ówczesnym świecie wykorzystywał każdą okazję do głoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie. Udał się więc w swoją kolejną podróż, przemierzając tereny Galacji, Frygii i Mizji. Jednak ku jego zdziwieniu nie mógł tam działać. Duch Święty nie pozwolił na to - jak skomentował to Łukasz. Paweł był z całą pewnością zdziwiony i zaskoczony. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby dostrzec, jak wielki to teren i jak wiele kilometrów przebył bezowocnie. Dlaczego? Czyżby mieszkający tam ludzie nie zasługiwali na usłyszenie Ewangelii? Sama myśl o tym jest niedorzeczna. Dla Boga nie ma człowieka, który by nie zasługiwał na zbawienie i Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie.

Co więc mogło być przyczyną? Czyżby Paweł użył złych metod i Bóg postanowił bezpośrednio zaingerować w całą sytuację? Gdyby głoszenie Ewangelii było kwestią metod, to być może tak. Jednak mówienie innym o Chrystusie to nie tylko kwestia metod, ale przede wszystkim posłuszeństwa Bogu. Prawda jest taka, że w tym samym czasie Bóg chciał, aby Paweł znalazł się w innym miejscu. Niepowodzenie więc nie było kwestią złego doboru metod czy błędnej strategii, a raczej niewłaściwej decyzji.

Po bezowocnych wyprawach apostoł zobaczył we śnie człowieka wzywającego go do przybycia na teren Macedonii. Musiał przepłynąć do Europy. Jak się okazało, było to Boże wezwanie. Działanie apostoła przyniosło efekt i powstały kolejne zbory, a kolejni ludzie oddali swoje życie Bogu, przyjmowali Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Co różniło te dwa miejsca i sprawiło, że apostoł raz mógł skutecznie działać, a innym razem nie? Współcześnie zmagamy się z podobnymi doświadczeniami. Raz podjęte działanie przynosi efekty, innym razem, mimo przygotowań i przeznaczonych środków, niestety nie. Dlaczego tak jest?

Historię Pawła rozpatrujemy na płaszczyźnie działania Ducha Świętego, a jak doskonale wiemy, działa On jak chce i kiedy chce. Poza tym zazwyczaj owoce podjętych działań są Bożą ingerencją i konsekwencją Jego błogosławieństwa. Wydaje się też, że jest przynajmniej jedna kwestia, na którą należy zwrócić uwagę, a która jest również propozycją dla nas.

Otoczający nas świat jest pełen potrzeb i możliwości. W zasadzie w każdej sytuacji można znaleźć możliwości działania. Potrzebujących, i to w różnym znaczeniu tego słowa, nie brakowało i nie brakuje. Wiele jest wyciągniętych dłoni z prośbą o pomoc.

Może na tym polegał problem apostoła i na tym polega problem nas współczesnych, że w obliczu tak wielu dobrych rzeczy do zrobienia, nie podejmujemy się dzieła właściwego. Dzieła, w którym chciałby nas widzieć Bóg. Nie ma takiej możliwości, abyśmy zaspokoiли wszystkie potrzeby i wykorzystali każdą okazję. Musimy pytać Boga, oczekiwać Jego prowadzenia, tak abyśmy spośród wielu dobrych rzeczy umieli wybrać te, które są właściwymi z Bożej perspektywy. Dylemat polegający na wyborze pomiędzy dobrym a właściwym nie jest łatwy do rozwiązania. Warto przypomnieć scenę, w której kobieta wydała pieniądze na olejek, by namaścić stopy Pana Jezusa, co tak bardzo oburzyło Jego uczniów. Pan Jezus wtedy stwierdził: "Potrzebujących zawsze mieć będziecie...".

Apostoł Paweł zaangażował się w dobre dzieło ewangelizacji, ale nie podjął się go we właściwym czasie. Bóg w danym momencie oczekiwał od niego innego zaangażowania. Nie dlatego, że uznał, iż mieszkańcy tamtych terenów są mniej ważni i nie dlatego, że nie chciał, aby byli zbawieni, ale dlatego, że wszystko ma swój czas, a Bóg ma większe upodobanie w naszym posłuszeństwie niż ofierze Mu składanej, bez względu na jej formę. Może to być ofiara z czasu, środków, energii czy pieniędzy, jednak dla Boga najważniejszym jest, abyśmy umieli uszanować Jego priorytety, Jego zadania i Jego wolę.

Warto pamiętać, że w danym momencie Paweł nie zdziałał nic wielkiego na terenie Galacji, Mizji czy Frygii. Jednak mimo to wszędzie tam powstały zbory, a list do zborów w krainie galackiej jest częścią biblijnego kanonu. Nader często, angażując się w dobre dzieła, tracimy energię, czas, środki, a nie zbieramy zbyt wielkich efektów. Może już czas zadać sobie, ale chyba przede wszystkim Bogu pytanie, czy jesteśmy we właściwym miejscu?

Dobre czy właściwe? Nie raz zapewne słyszeliśmy, iż dobre może być przeciwnikiem lepszego. I mimo że to nie są przeciwstawne określenia, to stawiają nas przed koniecznością podjęcia decyzji. Są kwestią naszego wyboru, posłuszeństwa i integralnego życia.

Do Amazonii wysłano grupę robotników, których wyposażono w niezbędny sprzęt do wykarczowania dżungli w celu wycięcia przez nią drogi. Po tygodniu wytężonej pracy w dzień i w noc ludziom wydawało się, że nabyli doświadczenia i powoli powinni zbliżać się do półmetka swojej pracy. Jeden z pracowników wszedł na drzewo, aby zobaczyć, gdzie się znajdują. Gdy zorientował się, gdzie są, wrócił do swoich kolegów i zakomunikował, że cała praca jest nadaremna. Znajdują się nie w tym miejscu, w którym powinni. Mimo, że praca została wykonana, drzewa wycięte, droga przygotowana, jednak wszystko na darmo. Robili dobrą rzecz, choć niekoniecznie we właściwym miejscu. Zajmowali się tym, czym powinni, jednak nie tam, gdzie powinni.

Apostoł Paweł też musiał zawrócić i jestem przekonany, że nie była to łatwa decyzja. Jednak był posłuszny Bogu i wiedział, że jest to daleko ważniejsze niż cokolwiek innego. Oczywiście mógł narzekać na ilość poświęconego czasu, na niepotrzebnie podjęty wysiłek, ale Łukasz nic o tym nie napisał. Może czasami i nam warto zastanowić się, czy jesteśmy we właściwym miejscu? Może mimo podjętych wysiłków i działań znajdujemy się nie w tej "dżungli"?

Być może nie jest to pełna interpretacja sytuacji, w jakiej znalazł się Paweł, jednak pomaga nam

ona rozróżnić pomiędzy zadaniem dobrym a właściwym. Poznając ją, możemy monitorować swoje własne zaangażowanie. Powinniśmy wciąż pytać Boga i samych siebie, czy jesteśmy tam, gdzie On chce nas mieć. Potrzeby zawsze będą wokół nas i czasami to one wyznaczą nam właściwe miejsce zaangażowania, jednak musimy mieć pewność, że w tym miejscu chce nas widzieć Bóg.

Dobre czy właściwe? Nie raz zapewne słyszeliśmy, iż dobre może być przeciwnikiem lepszego. I mimo że to nie są przeciwstawne określenia, to stawiają nas przed koniecznością podjęcia decyzji. Są kwestią naszego wyboru, posłuszeństwa i integralnego życia.

Pan Jezus nie uzdrowił wszystkich, nie uczynił zadość każdej prośbie, nie spotkał się ze wszystkimi. On zwyczajnie lub nadzwyczajnie zrobił to, czego oczekiwał od niego Ojciec. Dokonał nie tylko dobrego, ale przede wszystkim właściwego dzieła. Bo każde dzieło właściwe staje się dobrym, a nie każde dobre ma szansę stać się właściwym.

Być może właśnie teraz zmagasz się z pytaniem o swoje miejsce w życiu. Być może mimo podejmowanych wysiłków trudno Ci dostrzec konkretne owoce. Może więc nadszedł czas, aby zadać pytanie Bogu, wsłuchać się w Jego głos, powtórzyć za Izajaszem: "Oto jestem, poślij mnie" lub za Samuelem: "Mów Panie, bo sługa twój słucha". Znakiem efektywnego i spełnionego życia są jego owoce, a nie ilość spraw, w które jesteśmy zaangażowani.

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (2/2003)